26.

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW.

№ 27 Dnia 5 lipca 1936 r. PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr.

Ku czemu Polska idzie?

C. d.

Jak widać z przytoczonego powyżej utworu, Słowacki nie walczy z Kościołem, nie występuje przeciwko religji, nie obala wiary ojców, przeciwnie — staje w obronie „krzyżowego znaku i polskiej wiary i Boga Rodzicy". Zwalcza zło, które zakradło się do kościoła, i dlatego w pełnej zbroi rycerza Chrystusowego wjeżdża „aż w kościół na rumaku."

W słynnym poemacie „Beniowski", w którym znajdujemy już wyraźne ostrzeżenie Polski przed „zgubą", grożącą jej ze strony Rzymu, Słowacki takie widzi niebezpieczeństwo dla narodu, uzależnionego duchowo od hierarchji rzymskiej, że woli, ażeby Polska nigdy nie zmartwychwstała do życia politycznego, jeśliby miała wieczni pozostawać w niewoli duchowej Rzymu.

Stąd wynika, że Słowacki widzi daleko większe zło i większe nieszczęście dla narodu, gdy duch jego jest podbity w niewolę i deprawowany, niż gdy ciało jego skute w kajdany pozbawione jest Ojczyzny. Dlatego tak się męczy, dlatego tak się trwoży o los przyszłej Polski, dlatego nie szczędzi wysiłków, zaprzęga do pracy nad wyzwoleniem ducha narodu genjusza swego talentu, przemawia do uczucia, przemawia do rozumu, piętnuje zło, sygnalizuje niebezpieczeństwo i woła:

„O Polsko! jeśli ty masz zostać młodą
I taką jak ta być, co dzisiaj żyje?!
I być ochrzczona tą przeklętą wodą,
Której pies nie chce, wąż nawet nie pije;
Jeśli masz z twoją rycerską urodą
Iść między ludy jak wąż, co się wije,
Jeśli masz zrównać się z podstępnym Włochem,
Zostań czem jesteś — ludzi wielkich prochem!

Ale to próżna dla ciebie przestroga!
Ciebie anieli niebiescy ostrzegą
O każdej szarze, czy to w niej przez wroga,
Czyli przez węża i pająka swego
Wlane są jady. — Jesteś córką Boga,
I siostrą jesteś Ukrzyżowanego.
Ciebie się żadna trucizna nie imie.
Krzyż twym papieżem jest — twa
zguba w Rzymie!

Tam są legjony zjadliwe robactwa:
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
Czy ty rozwiniesz twoje mściwe bractwa,
Czekając na tych, co pod tronem siedzą
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swem kłamstwie wiedzą;
I swym bezkrewnym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem, lub padalcem?

Lecz pokój z niemi... Nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju, — więc życzenia próżne!
Niechaj więc włażą w zakrwawione domy,
Niech plwają na miecz—stworzenia ostrożne,
Aby zardzewiał, nim będzie łakomy
Ich zgiętych karków; niech mają usłużne
W jadzie maczane pióra — dusze w bagnie.
Niech żyją... takiej krwi nikt nie zapragnie.

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na klątwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się, że gady

Z niego nie wyszły, — lecz z urwanej głowy
Ten polip odrósł i lud wyssał blady.
Wygnać go był kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakal — i wraca.
Precz z nim! — lub jeśli przyczołgnie się żmija,
Pod Boga skrzydło kryjmy się i gromy. —

Oto w jakich mocnych słowach wypowiada Słowacki swój pogląd na Rzym; jak bezlitośnie chloszcze, nieubłaganie piętnuje tych, którzy, jak się wyraża „handlują krwią i duszą biedactwa", okłamują lud, że oni tylko posiadają klucze do nieba, że bez nich nikt zbawionym być nie może, „I sami tylko o swem kłamstwie wiedzą".

W. P.

C. d. n.

Na marginesie zajść przeciwżydowskich

W ostatnich kilku miesiącach w rozmaitych miastach Polski miały miejsce ekscesy antyżydowskie, które można nazwać pogromami. Wiemy już dzisiaj, kto jest inicjatorem tych, przynoszących ujmę narodowi i Państwu, gorszących zajść i wybryków. Wiemy już, które stronnictwo polskie bicie żydów uczyniło swem naczelnem hasłem „zbożnej pracy dla dobra ojczyzny". Nie ulega żadnej wątpliwości, iż społeczeństwo potępia barbarzyńską „robotę" działaczy prawicowych ugrupowań, którzy podburzają tłumy do czynnych wystąpień przeciw żydom i urządzają „hece" antyżydowskie na wzór działającej ongiś na terenie carskiej Rosji „czarnej sotni", która prowadziła swoją „robotę" pod hasłem „biej żydow, spasaj Rassiju" („bij żydów i ratuj Rosję").

My potępiamy jak najkategoryczniej wszelkie bandyckie wystąpienia przeciw żydom, a czynimy to nietylko ze stanowiska społecznego i państwowego. Nietylko dlatego, że anarchiczne ekscesy przeciwżydowskie kompromitują Państwo i naród zagranicą. Potępiamy je przedewszystkiem ze stanowiska chrześcijańskiego. Uważamy, że kto odbiera życie lub znęca się nad swoim bliźnim, do jakiejby narodowości, plemienia, czy rasy on nie należał, ten gwałci zarówno przykazanie Boskie Starego Zakonu „Nie zabijaj", jak i Chrystusowe „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, — dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści!"

Kto w ten sposób, jak to czynią bogoojczyźniani działacze polityczni, najautentyczniejsi synowie kościoła, daje upust swym uczuciom nienawiści czy zemsty, lub chce drogą gwałtu, bicia, niszczenia dobytku i mordowania wymierzać sprawiedliwość, załatwiać porachunki prywatne, lub polityczne, ten niema prawa nazywać się chrześcijaninem. O tych szkodnikach i burzycielach pokoju i ładu społecznego w państwie wspomniał w mocnych słowach w swem przemówieniu na plenum Sejmu premjer gen. Sławoj-Składkowski, mocno zaznaczając, że wszelkie takie niepoczytalne wystąpienia i odruchy (jak n. p. ostatnio w Mińsku Mazowieckim) będą surowo karane i likwidowane natychmiast. Akcja rządu w tym kierunku spotyka się z najżywszem uznaniem społeczeństwa.

Normalizacja stosunków w tej dziedzinie musi nastąpić, kres wszelkim ekscesom musi być położony.

Zagadnienie żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce, będące właściwem tłem, na którem rozgrywały się wypadki, jakie miały miejsce na naszych wyższych uczelniach, w Przytyku, Mińsku-Mazowieckim i innych miejscowościach polskich, jest zbyt poważnem, by mogło być rozwiązane w sposób nikczemny, przy użyciu kija lub drąga, przynoszący hańbę narodowi kulturalnemu.

Zagadnienie to jest sprawą ogólno-polską i rozwiązanem być musi; ale do tego muszą dopomóc i sami żydzi, dla których dostateczną chyba przestrogą powinny być niepoczytalne ekscesy fanatycznych nacjonalistów.

Żydzi jednakże zdaje się jakby nie rozumieli swego położenia i nic nie czynią, by pogodzić choć w najmniejszej mierze interesy obu narodów. Mówi o tem poseł Sikorski w swem przemówieniu na plenum Sejmu, jako referent generalny ustawy o pełnomocnictwach:

„Jak wygląda problem żydowski? Słowa p. premjera o walce ekonomicznej dołączyli przedstawiciele Koła Żydowskiego do gorszących awantur, w których żydzi nie byli bez winy. Głęboką troskę p. pos. Wagnera potraktowali jako płytką złośliwość i zapowiedzieli głosowanie przeciw pełnomocnictwom. Przyczyna bojkotu gospodarczego jest głębsza, jak bezmyślny antysemityzm. Nie jestem historykiem i nie wiem, dlaczego rzymianie zniszczyli Jerozolimę. Przecież byli oni narodem, który stworzył po dziś żelazne kanony prawne i posiadał wielką siłę pokojowego wchłaniania innych narodów. Czy to też był ślepy odruch? Zbyt wielka ilość żydów, elementu obcego i nie asymilowanego mimo 6 wieków działa destrukcyjnie na Państwo. Działają oni jak drożdże. Organizm może trawić pro mille lub ułamek procentu, lecz 11 i pół procent, jak w Polsce, może zniszczyć każdy organizm, nietylko tak postawiony jak nasz. Jeśli spojrzymy na układ struktury społecznej w poszcze-

gólnych narodowościach, to okaże się, iż kiedy w Polsce mamy robotników razem z chłopami bodaj że może 75 proc. ludności, w wolnych zawodach 1 proc., natomiast żydów wśród robotników mamy ok. 1 proc., a zato w zawodach wolnych 75 proc. Jeśli chodzi o handel i przemysł, to popełniamy wielki błąd, nie rozróżniając sprytu kupieckiego od zdolności kupieckiej. Stąd utarło się przekonanie, że żydzi są elementem historycznie fachowym w handlu, mającym doń atawistyczne zdolności. Nie zastanawiamy się jednak nad konsekwencją tego, że handel u nas znajduje się w 80 proc. w rękach żydów. Jeśli są oni najlepiej uzdolnieni do handlu, to w takim razie Polska winna mieć najlepszy handel w świecie, a tymczasem posiadamy najgorszy (oklaski). Spryt może być wynikiem szczególnych umiejętności robienia pieniędzy, czy to w ramach ustawy czy poza niemi, według wzoru Rotszyldów czy Stawiskich. Natomiast zdolność kupiecka — to połączenie umiejętności z pewnemi imponderabiliami. Dla mnie wzorem tej zdolności jest typ hanzeatycki. Wolę Rotszylda w Palestynie, eksportującego do Polski kapitały, aniżeli Fettera w Gdyni, importującego owoce południowe w opakowaniach z godłem Państwa, lecz eksportującego kapitały do Palestyny. (Oklaski). To, że obok Fetterów mamy w Polsce ghetto, nie zmienia rzeczy.

Fakt, że chłop garnie się do handlu, jest wyrazem samoobrony narodowej. Świadczy to, że ci autochtoni chcą być nietylko przedmiotem, lecz i podmiotem gospodarczym. Przesunięcie chłopstwa do miast — to dowód zdrowego chłopskiego rozumu. Problem żydowski jest głębszy od antysemityzmu i haseł partyjnych. Jeśli inteligencja żydowska intelektu swego nie używa na znalezienie dróg wyjścia, a do pewnego stopnia obstaje przy czerpaniu soków z innego narodu bez możliwości zlania się z tym narodem, to nie należy się dziwić samoczynnemu odruchowi narodu."

Pos. Sommerstein: Jesteśmy obywatelami Państwa.

Pos. Sikorski: Mówię o narodzie, a nie o Państwie, a zresztą sądzę, że decyzja głosowania przeciwko pełnomocnictwom jest do pewnego stopnia symbolem widocznym odgraniczania się od narodu polskiego."

Tyle powiedział poseł Sikorski o problemie żydowskim w Polsce. Trudno się nie zgodzić z jego argumentami, gdyż nie są to puste słowa, a fakty; przeciwko faktom niema argumentów, mówi jeden z zasadniczych kanonów prawa rzymskiego.

Rozpatrując problem żydowski pod kątem widzenia najściślejszego objektywizmu, uderza i niemile zadziwia jedna rzecz. Oto w całym szeregu konfliktów, zajść i nieporozumień między dwoma narodowościami: żydowską i jakąś inną, bez różnicy jaką: polską, ukraińską, rosyjską czy niemiecką, prasa żydowska, a za nią i całe społeczeństwo żydowskie w danym kraju nie przyznało nigdy ani odrobiny winy ze swojej strony. „Winnymi jesteście wy — krzyczeli zawsze — a my jesteśmy niewinni, jesteśmy bez skazy i grzechu".

Zbytecznem jest udowadniać, że takie stanowisko, takie ryczałtowe rozgrzeszanie swoich współwyznawców, przynosi szkodę przedewszystkiem żydom samym. Zbytni tupet i zniekształcenie prawdy jest zawsze szkodliwem.

Weźmy chociażby sprawę bojkotu gospodarczego, o którym tak dużo pisze obecnie prasa żydowska. Kto właściwie ten bojkot pierwszy począł uprawiać? Czy są w Polsce chrześcijańskie placówki handlowe, które opierałyby swój byt na klijenteli żydowskiej? Przecież wszystkie sklepy chrześcijańskie są już oddawna bojkotowane przez żydów.

Bojkot sklepów żydowskich natomiast jest niezmiernie rzadko stosowany. Dziwić się trzeba, że nie widzi i nie rozumie tego inteligencja żydowska. Przez ten brak zrozumienia pogłębia przepaść, istniejącą we wszystkich prawie krajach, gdzie naród żydowski przebywa w większych skupieniach. Dziwić się należy, że inteligencja żydowska, zamiast krzyczeć o swoich krzywdach, nie przystąpi wreszcie do uświadomienia swoich rodaków, że muszą zmniejszyć nieco swój tupet, rasowe niechęci i dążności do całkowitego odosobnienia, gdyż na tej drodze, po której idą, nie zdołają zdobyć sobie sympatji społeczeństwa, wśród którego żyją.

K.

KRONIKA TYGODNOWA

Polska. Prezes Rady ministrów, minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wezwał dnia 24 ub. m. do siebie p. o. wojewody w Stanisławowie Mieczysława Starzyńskiego i po krótkiej rozmowie zdecydował przeniesienie go w stan nieczynny za niewykonanie poleceń ministerstwa w sprawach lokalnych.

Do Stanisławowa delegowany został inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jan Sawicki, który objął tymczasowo kierownictwo urzędu wojewódzkiego aż do mianowania nowego wojewody.

Prezes Rady Ministrów, gen Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast,

zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z min. skarbu najwyższa granica opłat została określona jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału;

2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu — 50 gr.

3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.

4) za świadectwo dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie płatne, najwyżej do 30 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone okólnikiem, granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę członka Partji Komunistycznej, Sergjusza Prytyckiego, który 27 stycznia b. r. podczas rozprawy sądowej przeciwko siedemnastu oskarżonym o działalność komunistyczną usiłował zastrzelić głównego świadka oskarżenia konfidenta policyjnego, Jakóba Strelczuka, dając do niego na sali sądowej cztery strzały, a następnie podczas ucieczki strzelał do wywiadowcy. Wywiadowca również użył broni i zranił Prytyckiego tak ciężko, że ten dłuższy czas przebywał na kuracji w szpitalu. Po wyzdrowieniu komunista stanął przed sądem i wyrokiem sądu został skazany za usiłowanie zastrzelenia Strelczuka na karę śmierci przez powieszenie, za strzały do policjanta również na karę śmierci, a za należenie do Partji Komunistycznej na 15 lat ciężkiego więzienia, łącznie — na karę śmierci. W motywach wyroku sąd wskazał, że Prytycki działał z ramienia Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, wykonując wyrok partyjny.

W dniu 23 czerwca urządzono napad na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach. Napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swym Chorowice w pow. krakowskim zebranie członków Stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście prowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domu tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów, urządzając napad na mieszkanie starosty oraz okradając je doszczętnie.

Dokonano też napadu na posterunek policji, skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów, przechowywanych dla potrzeb P.W. i W.F.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków policji banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego

---

2)

EKO.

Na burzliwych falach

(Ze wspomnień marjawity).

Idąc wolnym krokiem wzdłuż Newskiego prospektu, słuchaliśmy z natężoną uwagą opowieści Głazanowa o Rasputinie. Głazanow bywał często w pałacu carskim i opowiadania jego zasługiwały na wiarę. Opowiadał dziwne rzeczy. Opowiadał, jaką drogą ten rozpustny chłop syberyjski doszedł do takich wpływów, znaczenia i majątku. Wstęp do pałacu ułatwiła mu zdziwaczała staruszka, hrabina Ignatjewa. Carowa rosyjska Aleksandra, która kochała nad życie swego ciężko chorego jedynaka i następcę tronu Aleksieja, straciła zaufanie do lekarzy. Szukała znachorów w nadziei, że ci może uratują życie jej syna.

W takiej chwili na horyzoncie Petersburga zjawił się Rasputin. Z namowy Ignatjewej carowa niezwłocznie wezwała go do łoża umierającego następcy tronu. Uśmiechnęło się szczęście do „Griszki" Rasputina. Po jego odejściu z sypialni carewicza stan zdrowia chorego polepszył się znacznie. Był to zwrotny punkt w życiowej karjerze „świętego" starca. Jego stanowisko na dworze carskim zostało ugruntowane. Carowa uwierzyła w jego „świętość" i odtąd Rasputin bywał stałym i codziennym gościem w pałacu carskim. Na ten temat krążyły w stolicy carów rosyjskich w całej Rosji najrozmaitsze plotki, uwłaczające czci ostatniej carowej rosyjskiej i jej córek. Plotki te oczywiście nie były oparte na prawdzie. Carowa rosyjska, skłonna z natury do mistycyzmu, przejęta strachem o życie jedynaka, widziała w Rasputinie jedynie „cudotwórcę", który może całą rodzinę carską uchronić od wszelkich niebezpieczeństw, a także zbawić całą Rosję. Pozatem nic ją z tym złym duchem Rosji nie łączyło.

Rasputin był spryciarzem. Postarał się wykorzystać w całej pełni swe położenie. Wiedział, że jego „magiczne" sztuczki, dla zachowania swej opinji „świętego" na długą metę nie wystarczą, wziął więc sobie do pomocy niejakiego doktora Batmajewa, lekarza indyjskiego, z którym do spółki obmyślali kawały, mające na celu utrwalenie wiary carowej w nadprzyrodzone zdolności „Griszki".

skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policyjnych otoczył. Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród niej znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego, niejaki Marjan Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku.

Włochy. Ambasador R. P. przy rządzie włoskim, dr. Alfred Wysocki udał się w dniu 27 czerwca wieczorem do włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano i zakomunikował mu powziętą przez polską Radę Ministrów uchwałę, co do zniesienia zarządzeń sankcyjnych w stosunku do Włoch. Ponadto ambasador Wysocki doniósł ministrowi spraw zagranicznych, że odpowiednie zarządzenia wykonawcze będą przez rząd R. P. w najbliższym czasie wydane.

W odpowiedzi na to oświadczenie, minister spraw zagr., hr. Ciano, złożył na ręce ambasadora Wysockiego generalne podziękowanie dla rządu polskiego, a w szczególności dla ministra spraw zagranicznych, Becka, jak również zapewnienie o szczerej przyjaźni narodu włoskiego dla Polski.

Włochy. Dziennik francuski „Journal" opublikował sensacyjną rozmowę swego rzymskiego korespondenta z włoskim ministrem kolonji, z której wynika, że Anglja w czasie wojny abisyńskiej stale zaopatrywała Włochy w benzynę, pomimo sankcji. Odpowiedni ustęp wywiadu brzmi:

„We Francji nie wolno nikomu wiedzieć, że Anglja, która zainicjowała sankcje, udzieliła Włochom skutecznej pomocy ekonomicznej, ba, nawet w pewnym sensie pomogła do wygrania tej wojny. Jeden z kierowniczych urzędników naszej intendentury doniósł mi, w jaki sposób anglicy sprzedawali nam zapasy benzyny, które były tak wielkie, że mogliśmy odłożyć z nich rezerwę conajmniej na rok. Benzyna angielska szła przez Sudan; aż do granicy transportowana była w angielskich samochodach ciężarowych, a następnie do naszych tanków. W Adenie transportowce nasze brały dwa razy w tygodniu nowe zapasy benzyny. Komendant w Adenie uspokoił sumienie sankcyjne w ten sposób, że pytał włoskiego urzędnika intendentury: „Prawda, że nie bierze pan ropy na cele wojenne, lecz kupuje ją dla użytku prywatnego?" I rzeczywiście przedstawiciel nasz odpowiadał za każdym razem: „Ależ oczywiście! Jakże może pan w to wątpić". Sankcje więc były tylko angielskim podatkiem, nałożonym na nasze zwycięstwo".

Odpowiedzialność za tę sankcyjną wiadomość ponosi oczywiście wielkie pismo paryskie.

Liga Narodów. W mieście Montreux, na granicy francusko-szwajcarskiej odbyła się konferencja przedstawicieli trzech państw: Rosji, Rumunji i Francji.

Konferencja w Montreux zajęła stanowisko, zwrócone wyraźnie przeciw Niemcom. Wedle nadeszłych tu informacyj delegaci Rosji, Rumunji i Fran-

---

O jednym takim kawale opowiadał nam Głazanow. Oto pewnego dnia Rasputin wszedł uroczyście do jadalni carskiej i zwrócił się do carowej ze słowami:

— Caryca, strzeż się tego pokoju i nie przebywaj tutaj z młodym carewiczem.

Carowa zbladła, wzięła za rękę syna i wyszła do swego buduaru. W pół godziny po jej wyjściu oberwał się olbrzymi żyrandol elektryczny, który spadł na miejsce, gdzie przedtem siedział carewicz.

Sztuczka Rasputina i Batmajewa polegała na tem mianowicie, że na godzinę przed przyjściem do jadalni carowej Aleksandry z synem, podpiłowano zręcznie łańcuch, na którym wisiał żyrandol, z takiem obliczeniem, by ten mógł spaść po upływie jednej godziny na ziemię.

Oczywiście, że wypadek ten jeszcze mocniej utrwalił w sercu imperatorowej wiarę w cudotwórczą siłę „starca". I „starzec" począł używać życia w całej pełni, ulegając szerokiej swej naturze sybiraka.

Opowiadał nam dalej przyjaciel nasz straszne rzeczy o znikczemnieniu ludzi, pochodzących z najwyższych sfer towarzyskich ówczesnej Rosji. Najwięksi dygnitarze ówcześni płaszczyli się przed zwykłym chłopem — koniokradem, w dodatku oszustem, by za jego pośrednictwem uzyskać łaski u carskiego dworu. Szczególnie kobiety z najwyższych sfer cisnęły się gromadnie do Rasputina, by przy jego protekcji osiągnąć stanowisko dam dworu. Rasputin sprytnie wykorzystywał swe położenie. Wieczory spędzał w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych stolicy, gdzie jadł i pił bez miary, oczywiście na cudzy rachunek. Takich, którzy chcieli płacić za niego, było aż za dużo. Kompromitował przytem carową i cały rosyjski dom panujący. Opowiadał naprzykład po pijanemu, że „rubachę", którą ma na sobie, wyszywała własnoręcznie sama carowa i t. p.

Donoszono o tem oczywiście carowej. Lecz ci, którzy się ośmielili coś mówić na Rasputina, gorzko musieli pokutować za swą śmiałość. Carowa nietylko, że im nie wierzyła, lecz za najmniejsze nieprzychylne słówko o Rasputinie, powodowała wysłanie takiego zuchwalca na front, w najbardziej zagrożony odcinek, lub zesłanie na Sybir. Natomiast list polecający Rasputina prowadził do karjery i sławy. Ostatni minister spraw wewnętrznych

cji wypowiedzieli się za oddaniem cieśniny Dardanelskiej do dyspozycji wymienionych państw na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami.

Szczególnie Litwinow starał się o przeforsowanie tej tezy, uzasadniając konieczność przejazdu floty czerwonej przez Dardanele na Morze Śródziemne na wypadek ataku niemieckiego, jak również konieczność przejazdu floty francuskiej przez Dardanele na morze Czarne, aby w ten sposób flota francuska mogła bronić okrętów sowieckich i rumuńskich, transportujących zboże i naftę, jak również żołnierzy armji czerwonej, przeznaczonych do obrony Francji na wypadek wojny francusko-niemieckiej.

W ten sposób poruszone przez Turcję zagadnienie wolności cieśnin morskich wytworzyło obecnie sytuację zgoła nieoczekiwaną, mogącą zaważyć wybitnie na szali dalszych wypadków na arenie międzynarodowej.

Litwa. Litewska ag. telegraficzna stwierdza, że krwawe zajścia w Kownie sprowokowali komuniści. Źródłem rozruchów, które powstały ostatnio w Kownie, był pogrzeb robotnika Kranauskasa, który, jak wiadomo, zabił dyrektora tartaku, poczem sam popełnił samobójstwo. W czasie pogrzebu, gdy policja zagrodziła drogę pochodowi, chcącemu zmienić trasę, z okien sąsiednich domów i z tłumu padły strzały. Tłum, opanowany przez komunistycznych podżegaczy, napadł na policję, która zmuszona została do użycia broni. Pomimo opanowania sytuacji, praca w większości zakładów i przedsiębiorstw nie została wznowiona. W chwili obecnej nad niebezpieczeństwem czuwają oddziały wojskowe pod kierownictwem komendanta miasta Kowna.

Palestyna. W kilku miejscowościach doszło do strzelaniny. Pomiędzy stacjami Ludd i Derelszeik ostrzeliwano pociąg. Patrol wojskowy odpowiedział ogniem. Wymiana strzałów nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Ponadto ostrzeliwano samolot, którego załoga odpowiedziała strzałami, zabijając jednego Araba.

W Haifie wybuchła bomba, wyrządzając drobne szkody. W tem samem miejscu znaleziono później drugą bombę, która nie wybuchła. Ponadto w kilku innych miejscowościach podrzucono bomby, które nie wybuchły.

Sad pomarańczowy w Hanotea koło Tulkarem został poważnie uszkodzony. Między żydowskimi stróżami sadu a napastnikami wywiązała się gęsta strzelanina. We wsi Kabatich władze skonfiskowały zbiory wartości 150 funt. palest. jako karę, nałożoną na całą wieś. We wsi bowiem zaaresztowano dwóch wieśniaków za posiadanie broni i amunicji.

W czasie uroczystości w miastach palestyńskich z okazji urodzin króla Edwarda VIII, nie stawili się Arabowie z wyjątkiem urzędników narodowości arabskiej.

Arabowie napadli wieczorem na autobus ży-

---

carskiego rządu — Protopopow zawdzięczał swoją karjerę wyłącznie protekcji Rasputina. Minister ten był człowiekiem, któremu w przyzwoitem towarzystwie nie podawano ręki...

Głazanow pokazał próbkę takiego listu rekomendacyjnego, który miał przy sobie. Charakter pisma, a raczej tych „karakuł" wskazywał, że „Griszka" nie ukończył pierwszego oddziału szkoły powszechnej. W liście tym prosił Rasputin ojca Głazanowa o przyjęcie jakiegoś pupila do szkoły podchorążych. Głazanow odmówił tej prośbie i z tego powodu popadł w niełaskę u rządu i carowej...

Najdziwniejszem było to, że nikt nie wiedział właściwie, jak odnosił się do Rasputina car Mikołaj. Wiedziano o tem, że rozmawia z Rasputinem, jada z nim często przy jednym stole, jednak do swych najbliższych przyjaciół ze sfer wojskowych wyraża się o nim ujemnie. Przypuszczano, że car, będąc człowiekiem dobrym i miękkiego charakteru, nie chciał robić przykrości carowej i pozbawiać jej iluzji...

Wogóle cała carska rodzina podzieliła się na dwa obozy: zwolenników i wrogów Rasputina. Tych ostatnich, chociaż najbliżej spokrewnionych z carem, powysyłano z Petersburga na front...

Najzacieklejszym wrogiem Rasputina był ówczesny dowódca sił zbrojnych wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. „Griszka" Rasputin wiedział o tem i chciał koniecznie pozyskać jego względy. W tym celu wybierał się do głównej kwatery w Mohylowie, gdzie przebywał wielki książę. Na dzień przed odjazdem wysłał do księcia depeszę z zawiadomieniem o przyjeździe. Jeszcze tego samego dnia otrzymał krótką odpowiedź telegraficzną od Mikołaja Mikołajewicza:

— Przyjeżdżaj, powieszę. —

Oczywiście Griszka zaniechał wyjazdu. Za depeszę tę zapłacił jednak wielki książę utratą stanowiska głównego dowódcy. Został wkrótce przeniesiony do Tyflisu, jako namiestnik Kaukazu...

Ohydny wygląd Rasputina i jego towarzyszy, wiadomości o nim, usłyszane z najwiarogodniejszego źródła, jakiem był Głazanow, wywarły na mnie deprymujące wrażenie. Wróciłem do domu z mocno rozstrojonemi nerwami. Nie spałem całą noc. Dużo rzeczy przemyślałem. Zdawało mi się, że moje dotychczasowe życie niczem nie różniło się od trybu życia Ras-

dowski między Rosphina a Safed. Jeden żyd został zabity, a 3 jest rannych.

Demonstracja arabskiej młodzieży była rozproszona przez policję w Jerozolimie. Dwóch przywódców aresztowano.

Na drodze z Jerozolimy do Jerycha uszkodzono most.

Abisynja. Włosi wypuszczają na wolność wszystkich wziętych do niewoli jeńców abisyńskich. Według doniesienia z Addis Abeby, pierwszy transport jeńców w ilości 300 ludzi wypuszczony został na wolność w czasie uroczystej ceremonji, jaka odbyła się na głównym placu Addis Abeby. Na ceremonji tej obecni byli wysocy oficerowie włoscy, tudzież członkowie związków faszystowskich. Zwolnieni jeńcy abisyńscy otrzymali od władz włoskich wojskowych prowiant na trzy dni. — W najbliższych dniach zwolniony zostanie z niewoli dalszy transport żołnierzy abisyńskich w ilości 1000 ludzi.

Francja. Nowa polityka kolonjalna i mandatowa, zainicjowana przez Ligę Narodów, znalazła swój wyraz w ostatnich posunięciach rządu francuskiego. Jak „Echo de Paris" i „Oeuvre" donoszą, że w min. spraw zagr. pod przewodnictwem podsekretarza stanu Vienot, z udziałem generałów Gamelin'a i Georges'a, dyr. Leger'a i 2 wyższych urzędników odbyła się narada o nadaniu Syrji i Libanowi ustroju republik niezależnych, sprzymierzonych z Francją pod nazwą „Państwa Lewantu".

Teksty traktatów w tej sprawie były już przedmiotem rokowań z delegacjami Syrji i Libanu. Niebawem będą one przedłożone do zatwierdzenia Radzie ministrów. W ten sposób Syrja i Liban zostałyby wyzwolone spod mandatu Francji tak, jak to uczyniła W. Brytanja z Irakiem w 1932 roku. Projekty traktatów przewidują utrzymanie pewnej ilości wojsk francuskich w Syrji i Libanie dla obrony granic tych państw, lecz miejsca pobytu wojsk francuskich będą ściśle określone w umowie.

Oto jest właściwa polityka kolonjalna.

ŻYCIA MARJAWICKIEGO

Sprawozdanie ze zjazdu sióstr starszych domów filjalnych Okręgu łódzkiego w Dobrej.

W dniu 11 maja odbyło się w Dobrej (koło Łodzi) drugie skolei zebranie sióstr starszych domów filjalnych okręgu łódzkiego. Na zebranie zjechały wszystkie siostry z wyjątkiem jednej z Piątku, (która nie mogła przybyć spowodu niemożliwej drogi zepsutej przez silną burzę.) Przybył także Brat Bp. Filip i siostra Przełożona Kamilla. O 9-ej

---

putina i jego towarzystwa. Postanowiłem zaprzestać wszelkich hulanek i włóczenia się po restauracjach i kabaretach, a zająć się poważną pracą. W ciągu tej jednej nocy zdawało się mi, że postarzałem się odrazu o dziesiątek lat...

Na drugi dzień rano, sam nie zdając sobie sprawy dlaczego, poszedłem na ulicę Grochową, gdzie pod numerem 28-ym mieszkał Rasputin. — Długo włóczyłem się po ulicy bez celu. Już nawet zaczęli zwracać na mnie uwagę wywiadowcy, czuwający nad bezpieczeństwem Rasputina. Nareszcie zobaczyłem go przy świetle dziennem. Jechał rozparty odkrytym samochodem w towarzystwie jakiegoś osobnika, jak się później dowiedziałem, swego sekretarza, Manasiewicza. Stanąłem na chodniku i wpatrzyłem się w „starca", starając się zapamiętać dobrze każdy szczegół jego rysów. Tegoż dnia spotkałem się z nim w „Apollo" i zmierzyłem go znowu wzrokiem, odnosząc wrażenie, że patrzę w oczy wstrętnego gada.

Chodziłem tak przez jakiś czas na ulicę Grochową prawie codziennie. Gdy wywiadowcy poczęli mocno deptać mi po piętach, musiałem zaprzestać tych przechadzek, które tak bardzo zakłócały mój pokój wewnętrzny.

Przeżywałem w tym czasie bardzo wiele. Zacząłem zastanawiać się nad tem, kim ja właściwie jestem: polakiem, czy rosjaninem. Nie mogąc dać sobie rady z rozterką duchową, poszedłem pewnego dnia do znajomego profesora, polaka Olszewskiego. Ten nie zrozumiał mnie spoczątku, nie wiedział, o co mi chodzi. Długo musiałem mu tłumaczyć. Powiedziałem mu szczerze, że z chwilą, gdy zobaczyłem Rasputina i dowiedziałem się, jaką rolę odgrywa on w stu pięćdziesięciomiljonowem państwie, wstydzę się tego, że uważałem siebie za rosjanina. Olszewski popatrzył na mnie zdziwiony:

— Jakiż z pana rosjanin? Jak mógł pan choćiaż na chwilę zapomnieć o tem, że jest pan polakiem? Już przez same wątpliwości tego rodzaju, ubliża pan pamięci swych zmarłych rodziców, których przecież dobrze znałem. Ojciec pański wprawdzie nie występował jawnie jako polak, lecz to może ze źle pojętej, przesadnej miłości rodzicielskiej. Nie chciał bowiem psuć panu karjery życiowej, jaka mogłaby pana czekać przy rządzie rosyjskim.

C. d. n.

godzinie rano odprawiono wspólnie Mszę św. Na nabożeństwo, pomimo dnia roboczego, przybyła spora gromadka Dobrzyniaków, którzy wiernie trwają przy Panu Jezusie i przy reformie. Po nabożeństwie Br. Bp. Filip serdecznie witał przed kościołem tutejszych parafjan, zachęcając ich do pracy społecznej. Poczem wszyscy udaliśmy się na zebranie, które się odbyło według następującego porządku dziennego:

1) Odczytanie postanowień poprzedniego zjazdu
2) Sprawozdanie z działalności od czasu ostatniego zjazdu,
a) Rozbieranie przeszkód w realizowaniu tych postanowień,
3) Sprawa uroczystej Komunji św. dla dzieci.
5) Wycieczka do Płocka i Łowicza.
6) Życie zakonne sióstr.
7) Sprawa zjazdu sióstr nauczycielek.
8) Ogólny stan naszej sprawy.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, siostry zdawały kolejno sprawozdanie z działalności od czasu ostatniego zebrania. Br. Biskup i siostra Przełożona udzielali rad i wskazówek, jak postępować w poszczególnych wypadkach, by praca była owocniejsza. Pomiędzy innemi postanowiono, żeby siostry objeżdżały osobiście wioski i organizowały kółka adoracyjne, postanowiono, ażeby zebrania miesięczne parafjanek miasta odbywały się po nieszporach, a z wiosek okolicznych—zaraz po sumie, zresztą zależeć to ma od nich, jak sobie same postanowią.

Następnie przynajmniej raz na miesiąc powinna odbyć się adoracja nocna, na którą będą zapraszani sami parafjanie. Intencja tej adoracji ma być każdorazowo określona.

Brat Bp. stwierdził, że częściowo postanowienia nasze zostały wypełnione, ale nie wzupełności. Nie należy się jednak zrażać różnemi przeszkodami, ale cierpliwie i wytrwale pracować. Stwierdził też, że wielką przeszkodą w pracy nad sobą i postępie ku dobremu są różne fałszywe wiadomości t. zw. plotki, które niepokoją osoby słabszego ducha i zrażają do pracy. Dlatego powinnyśmy zapobiegać szerzeniu się tych plotek.

W tym celu należy zasięgać od Przełożonych prawdziwych wiadomości i prostować to, co było sfałszowane. Następnie przystąpiono do omówienia punku 3-go. Postanowiono, by dzieci przygotować do uroczystej Komunji św. na Boże Ciało, lub w Oktawie. Można też dzieci przygotować do bierzmowania. Starać się trzeba, by wszystkie dzieci nosiły medaliki i odprawiały przynajmniej po 15 minut adoracji.

W związku z punktem 5-tym postanowiono starać się, by możliwie jak największa liczba osób brała udział w pielgrzymce do Świątyni na Zielone Świątki, a do Łowicza na Boże Ciało.

Przy omawianiu punktu 6, postanowiono wspólnie pracować nad podniesieniem ducha zakonnego sióstr. Siostra Przełożona Kamilla prosiła, by podać spis sióstr i datę ostatnich rekolekcyj. Sprawa zjazdu sióstr nauczycielek została uzależniona od kursów nauczycielek. Wobec tego, że kursy odbędą się zaraz po skończeniu roku szkolnego i trwać będą do 7 — lub 9 lipca, więc zjazd sióstr nauczycielek odbędzie się w pierwszej połowie lipca w Płocku.

Stosownie do punktu ostatniego Brat Bp przedstawił ogólny stan naszego Kościoła.

Na tem obrady zostały zakończone. Siostra Ryta zaprosiła na zjazd następny do Woli Cyrusowej, na dzień adoracji miesięcznej t. j. 23 lipca. Na ten zjazd są zaproszeni i bracia kapłani okręgu łódzkiego. O godz. 6 tej udaliśmy się na majowe nabożeństwo, a po błogosławieństwie i dziękczynieniu, podniesione na duchu, udałyśmy się do swoich parafji, by tam pracować z nowym zapałem dla większej chwały Bożej.

S. Matylda.

Od Wydawnictwa!

Mimo naszej kilkakrotnej prośby nie wszyscy Br. Kapłani nadsyłają nam należność za prenumeratę, przez co uniemożliwiają nam poprostu wydawanie naszego pisma.

Zaznaczamy, że od przyszłego tygodnia wstrzymamy wysyłkę pisma tym Braciom, którzy zalegają z prenumeratą, a nazwiska ich ogłosimy na łamach „Głosu Prawdy“.

ADMINISTRACJA.

Kupon do przesłania redakcji w celu otrzymania bezpłatnej porady prawnej. Ważny od 5-7 do 12-7

Redaktor: Biskup B. Przysiecki.
Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku.
Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński
Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27. tel.11-79